

Bałagan w stomatologii

Tak jeszcze nigdy nie było. Zamieszanie z kontraktami na świadczenia stomatologiczne nigdy nie było większe. Wina leży głównie po stronie centrali, która swoimi decyzjami lub ich brakiem wprowadziła wiele zamieszania.

Oczywiście należy odnotować, że realizacja procedur dentystycznych stała się bardziej opłacalna, aczkolwiek nadal daleko nam do cen rzeczywistych. Czekamy na ruch centrali NFZ. Jesteśmy z nią w kontakcie i wyglądamy właśnie nowych propozycji finansowych. Będzie o nie trudno, bo – jak powiedział prezes Grabowski – „szpitale wysłały wszystko”...

Tymczasem udało się doprowadzić do zlikwidowania konieczności zaznaczania powierzchni leczonych zębów i wypełniania diagramów elektronicznych. W najbliższym czasie uporządkowane mają być świadczenia w znieczuleniu ogólnym oraz te, których wartość uległa obniżeniu w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Największe niezadowolenie budzą protezy dentystyczne i aparaty ortodontyczne. Na wykonaniu protezy całkowitej lekarz traci w stosunku do roku 2007 około 40 złotych. Stało się tak z powodu niedotrzymania słowa przez

prezesa – jeszcze Andrzeja Sośnierza – w sprawie finansowania wykonywania protez. Wiadomo było od początku, że punkty ustalone przez NFZ za protezy są zaniżone. Na nasze uwagi prezes odpowiedział, że bardzo zależy mu na skróceniu czasu oczekiwania na protezy, więc planuje, że „spodziewana wartość punktu będzie wynosiła około 1 złotego plus współczynniki korygujące w wysokości 1,2 lub 1,3, właśnie na protezy”. Dodał przy tym, że bardziej realna wartość współczynnika to 1,2, więc raczej tej wartości mamy się trzymać. Proszę policzyć, ile dostawalibyśmy, gdyby prezes dotrzymał słowa... Teraz cały czas domagamy się powrotu do współczynników. Gdyby wynosił on 1,2, to przy aktualnej wartości punktu dostawalibyśmy za protezy tyle samo co w ubiegłym roku.

Wiele zamieszania wywołało te nie-szczęśne 150 złotych dla technika. Ta kwota to efekt wizyty w NFZ prezesa Stowarzyszenia Techników Polskich, który przekonał A. Sośnierza, że tyle właśnie technik powinien dostawać na świadczenia protetyczne, tzn. za wykonanie protez, aparatów ortodontycznych i za wszelkiego rodzaju naprawy. O ile nad zapłatą za protezy można dyskutować, o tyle kwota 150 złotych za naprawy jest skandaliczna. Teraz na-





prawki kosztują 30–40 złotych przeciętnie, skąd więc taki skok?! Gdybyśmy płacili technikowi mniej niż 150 złotych za protezę, to z „zaoszczędzonych” pieniędzy moglibyśmy zrobić w skali kwartału czy roku kilka protez więcej. I to jest niewątpliwie nasza strata. Z drugiej jednakże strony – kolejki oczekujących na protezy są takie, że przy spokojnej realizacji kontraktu pracy protetycznej starczy nam na 6–7 miesięcy...

Nie ma jeszcze decyzji, w jaki sposób lekarze realizujący kontrakt specjalistyczny z protetyki będą mogli go zrealizować w całości. Dziś minimalna wysokość kontraktu to 6000 punktów, a możliwości finansowe gwarantują jego wykonanie tylko w części. Jest to oczywista bzdura wymyślona przez centralę NFZ. Teraz centrala zastanawia się, jak z tego wyjść. Od ponad dwóch miesięcy...

